



SYLWETKI PROFESORÓW

Prof. dr hab. inż. JANUSZ PALA



Pochodzę z Zagłębia Dąbrowskiego, które czasem jest mylone ze Śląskiem. W przeciwieństwie jednak do niego, Zagłębie zawsze należało do Polski. Pod względem krajobrazu oba obszary są praktycznie nierozróżnialne, gdyż zarówno na Śląsku, jak w Zagłębiu drzewa mają często postać kominów fabrycznych i wież wiertniczych. W wyniku nasycenia krajobrazu wytworami przemysłu i górnictwa, środowisko przyrodnicze uległo kompletnej dewastacji. Powietrze, którym oddychają mieszkańcy, jest raczej mieszkanką zanieczyszczeń przemysłowych – pyłów i gazów, niż ożywczym nektarem, właściwym miejscem nie zmienionym działalnością człowieka.

Zastanawiając się nad przyczyną podjęcia studiów rolniczych, nie jestem pewien, czy nie wynikała ona z chęci ucieczki do miejsc pełnych zieleni i słońca. Być może, iż zdecydowała fascynacja zjawiskami życia, którego świat roślinny jest jedną z form. Wiedzą interesowałem się od najmłodszych lat. Uczęszczając jeszcze do liceum prenumerowałem czasopismo Polskiego Towarzystwa Astronomicznego *Urania* oraz *Myśl Filozoficzną* Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Kiedy obecnie myślę o tych czasach, dochodzę do wniosku, że gmach wiedzy powinno się budować możliwie najwcześniej i na bardzo solidnych podstawach, tak jak piramidy egipskie. Już wówczas przekonałem się, iż żeglowanie po oceanie wiedzy może być jedną z najwspanialszych przygód w życiu człowieka.

Moja przygoda ze światem roślin rozpoczęła się więc od studiów rolniczych i poznawania krajobrazu całkiem odmiennego od tego, w którym wyrosłem. Liczne praktyki w krajobrazie rolniczym uświadamiały mi znaczenie środowiska przyrodniczego i piękna naturalnego krajobrazu. Również więc i w moim przypadku zasada kontrastu



Lilia złotogłów (*Lilium martagon*)

Fot. Jerzy Wojtatowicz

wzmocniła motywację, przyczyniając się do rosnącej fascynacji Przyrodą. W jej wyniku, tuż po uzyskaniu dyplomu magistra inżyniera nauk rolniczych podjąłem za granicą naukę na podyplomowym studium w zakresie zastosowania w biologii i rolnictwie izotopów radioaktywnych i promieniowania jonizującego. Na studiach tych, autoryzowanych przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej w Wiedniu, nabyłem wiedzę i umiejętności, które pozwoliły mi zająć się w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin (IHAR) w Radzikowie pod Warszawą organizowaniem pierwszego w Polsce na tak dużą skalę Zakładu Radiobiologii dysponującego najnowocześniejszym wyposażeniem, w tym również tzw. bombą kobaltową do celów badań rolniczych. Dzięki unikatowym umiejętnościom i wiedzy pracowników naukowych Politechniki Warszawskiej, urządzenie to jest do dziś jednym z najlepszych na świecie.

Po zorganizowaniu sobie w ten sposób warsztatu badawczego mogłem podjąć prace w dziedzinie mutagenyzy roślin. Wyniki badań wykorzystałem m.in. do opracowania rozprawy doktorskiej z tej dziedziny, a później, po odbyciu stażu naukowego w laboratoriach Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Seibersdorfie pod Wiedniem – rozprawy habilitacyjnej. Okres, w którym mogłem zajmować się wyłącznie pracą naukową, był chyba najbardziej interesujący w moim życiu. Zapewne w wyniku pozytywnej oceny mojej działalności w dziedzinie organizacyjnej, po uzyskaniu przeze mnie tytułu doktora, mianowano mnie na stanowisko zastępcy dyrektora ds. naukowych w ośrodku badawczym IHAR w Radzikowie, a po kilku latach zostałem dyrektorem tego ośrodka, który rozrósł się do obiektu mającego kilkanaście dużych zakładów naukowych i część produkcyjną o powierzchni ponad ośmiuset hektarów, z produkcją roślinną i zwierzęcą. Będąc dyrektorem, zajmowałem się również działalnością inwestycyjną, wskutek decyzji władz państwowych o przeniesieniu siedziby Instytutu do Radzikowa. Jako dyrektor i kierownik Zakładu Biofizyki w ośrodku radzikowskim zbudowałem całą infrastrukturę laboratoriów naukowych i bloków mieszkalnych, a następnie centrum badawcze, będące do dziś siedzibą Instytutu. Po dziesięciu latach tej niezwykle intensywnej działalności, ze stopniem naukowym doktora habilitowanego, podjąłem pracę w Międzywydziałowym Instytucie Genetyki i Hodowli Roślin Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Przekazując swe stanowisko następcy stwierdziłem, że w ciągu dziesięcioletniego okresu mego dyrektorowania, dochodowość części produkcyjnej ośrodka, będącej na rozrachunku gospodarczym, wzrosła dwudziestokrotnie, a plony większości roślin rolniczych uległy podwojeniu.

Pracę w SGGW podjąłem ze sporym dorobkiem naukowym, na który składało się kilkadziesiąt oryginalnych prac badawczych, artykułów naukowych, popularnonaukowych oraz książek, w tym wydana w 1969 roku przez

Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne w Warszawie książka pt. „Badania radiacyjne w rolnictwie”.

W SGGW mogłem więcej czasu poświęcić działalności naukowej. Kontynuowałem też współpracę z ośrodkami naukowymi i szkołami wyższymi w Rosji, Stanach Zjednoczonych, Szwecji, Austrii, Bułgarii, Danii, Francji i innych państwach.

Obecnie, będąc pracownikiem Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania w Warszawie, bardzo sobie cenię możliwość przekazywania rzeszy studentów swej wiedzy w dziedzinach, które fascynowały mnie od najmłodszych lat. Jest to m.in. możliwe dzięki systematycznej trosce Władz Uczelni o wysoki poziom nauczania, umożliwiającą młodzieży zdobycie wiedzy na poziomie światowym.



Klon (*Acer platanoides*) „Schwedleri” w Parku Pałacowym w Białowieży

Fot. Jerzy Wojtatowicz